Nr. 111. We Lwowie Sobota dnia 22. Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I p.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct, za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 f. — do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 7.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Dwa wesela.

Lwów 21. kwietnia.

W klasycznej Italji radość i wesele. Piękny lazur niebios dwa razy piękniejszy, bo wiosenne słońce blaskiem swych promieni oświetla twarze uśmiechnięte i rozradowane. Król Humbert i królowa Małgorzata obchodzą srebrne wesele. Nie ma w tem przecież nic nadzwyczajnego, przynajmniej by się zdawać mogło, że polityka z tym faktem nie ma nic do czynienia. Dla kogo niebo są łaskawe, ten bez własnego przyczynienia się i bez własnych zasług może się doczekać jubileuszu dwudziestopięcioletniego wstąpienia w związki małżeńskie. Wśród innych warunków nie mielibyśmy też prawdopodobnie żadnego powodu zajmować się srebrnem weselem włoskiej pary królewskiej. Towarzyszą jednak tym uroczystościom okoliczności, które je wysuwają po nad znaczenie wypadków codziennych, czyniąc [illegible] sposobność [illegible]. Przymierze środkowo-europejskie nadaje dzisiaj polityce międzynarodowej Europy charakterystyczną sygnaturę. Nie wchodzimy w to, czy trzy mocarstwa, tworzące ów sojusz, są w nim równouprawnione, czy stosunkiem ich jest równorzędne — fakt ten jest jednak, że Austro-Węgry i Niemcy biorą w uroczystościach domowych Włoch udział nadzwyczajny. Członek panującego domu Habsburgów, arcyksiążę Rainer, przyjechał do Rzymu, by reprezentować cesarza Franciszka Józefa, a panujący dom Hohenzollern reprezentowany jest wprost przez cesarza i jego małżonkę. Wyszczególnienie to [illegible] znaczenie polityczne, nie etykietalne. Pamiętać bowiem się godzi o tem, że wyprawa do Rzymu panujących książąt europejskich połączona jest w obecnych stosunkach z trudnościami zarówno politycznemi, jak etykietalnemi.

Rzym jest nietylko stolicą Włoch i rezydencją króla włoskiego, ale także stolicą świata katolickiego i siedzibą namiestnika Chrystusowego. W Rzymie znajdują się Kwirynał i Watykan, między któremi zawzięta trwa wojna. Książę panujący, albo z rodziny panującej, przyjeżdżający do wiecznego miasta, nie może tego łatwo uczynić, [illegible] w obu pałacach nie mało im sprawia zazwyczaj kłopotów. W wygodniejszem cokolwiek położeniu znajdują się książęta niekatoliccy. [illegible] nie przybywają do Watykanu z terytorjum włoskiego. Fikcja taka da się utrzymać przynajmniej pozornie, jeżeli książęta przybywają do Watykanu wprost z pałacu swojej ambasady, [illegible] powozie ambasadorskim lub prywatnym, nie dworskim. W ten sposób cesarz Wilhelm był już gościem Leona XIII. i w ten sposób uczyni to i teraz. Książąt katolickich, przybywających w gościnę do królestwa włoskiego papież wcale nie przyjmuje. Arcyksiążę Rainer nie będzie też wcale w Watykanie. Jeżeli zatem mimo takich trudności zarówno we Wiedniu jak i w Berlinie uznano za stosowne, by [illegible] króla Humberta i jego małżonkę, gotowiśmy istotnie uwierzyć, że [illegible] Wiedeń, Berlin, Rzym [illegible] państwa środkowo-europejskich, są ponad wszelką wątpliwość prawdziwe.

Niebo Włoch — owe piękne i opiewane niebo — ku jeszcze jednej uśmiecha się uroczystości weselnej. W willi Pianore odbył się ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Marją Ludwiką z domu Parma. Nie ulega kwestji, że w czasach dawniejszych ślub książęcy byłby aktem polityki państwowej wielkiej doniosłości, że pierwsi ministrowie i mężowie stanu długo sobie łamali głowy, nim tego rodzaju związek małżeński przyszedł do skutku. Dzisiaj stosunki pod tym względem niezawodnie się zmieniły. Polityka państw i narodów wyszła zarazem po za ramy interesów dynastycznych i dworskich. Niemniej jednak przyznać należy, że małżeństwo księcia Ferdynanda jest wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia, przedewszystkiem naturalnie dla Bułgarji, a w dalszym rzędzie także dla Europy.

Przed niedawnym jeszcze czasem nikt nie byłby przypuszczał, że którakolwiek księżniczka na wydaniu byłaby chciała oddać rękę — o sercu nie mówimy — księciu bułgarskiemu, dotychczas przez mocarstwa nie uznanemu, z tej prostej przyczyny, że tron jego na bardzo chwiejnych stał podstawach i że pobyt w Sofji do zbyt pewnych i bezpiecznych nie należał. Wytrwałym usiłowaniom mężów stanu, kierujących losami Bułgarji, i ich konsekwentnej polityce, udało się jednak pod tym względem radykalną sprowadzić zmianę. Książę Ferdynand nie ma jeszcze oficjalnego uznania Europy, niemniej jednak w kraju panuje ład, porządek i spokój, czego najlepszym dowodem, że książę z wszystkimi prawie ministrami mógł wyjechać bez obawy za granicę. Bułgarja cieszy się sympatją tych wszystkich państw, którym zależy na utrzymaniu pokoju europejskiego. Księżna Ludwika Marja może zatem być spokojna. Jej szczęściu małżeńskiemu z tej strony żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Od niej i od jej męża zależy, czy gorące życzenia narodu bułgarskiego się ziszczą.

Powitanie Polaków.

Pod tym tytułem zamieszcza *Il Diritto di Roma* [illegible] artykuł, z którego przytaczamy główniejsze ustępy:

Polacy katolicy!

Wy, którzyście się dzisiaj zebrali w Rzymie, w tej stolicy katolicyzmu, w poważnej i pobożnej pielgrzymce, aby uczcić Leona XIII, przyjmijcie pierwsze pozdrowienie od *Diritto di Roma*, który sam i jedyny, nie ustępując przed żadnem poświęceniem, pogardzając obietnicami i groźbą, zawsze [illegible] bronić uciśnionej Polski w tem wiecznem mieście, bronić w piśmie katolickiem [illegible]

Polska nie zrusyfikuje się. [illegible]

Diritto przedstawia następnie prześladowania Polaków i katolików w Rosji, stanowczo występuje przeciw wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego i kończy temi słowy:

Bądźcie dobrej myśli, katolicy Polacy i miejcie ufność w rozum i roztropność Leona XIII. Ten ostrożny starzec, pobłogosławiony [illegible] myśli, a błogosławieństwo apostolskie Namiestnika Chrystusowego na ziemi będzie dla was pomocą w walce i znoszeniu z prawdziwą wiarą katolicką prześladowań Rosji. Bóg niech będzie z wami, a my razem z wami na grobach św. Apostołów z zapałem wznosimy gorące modły: Boże Zbawicielu, zbaw Polskę!

Wyniki międzynarodowej konferencji sanitarnej w Dreźnie.

Jakkolwiek wątpliwem zdawać się mogłoby, konferencja potrafiła doprowadzić do zawarcia konwencji. Cel ten przecież został osiągnięty i to z sukcesem niespodzianym, bo 10 państw oświadczyło swą gotowość do przystąpienia. Sanitarna konwencja obowiązywać ma zrazu na lat pięć, ale odnowioną zostanie sama przez się, jeżeli państwa jej nie wypowiedzą.

Główne uchwały konferencji dotyczą zarządzeń, które ułatwiają państwu wymianę informacyj co do stanu sanitarnego. Tym sposobem będzie można np. wystąpić solidarnie przeciwko inwazji cholery azjatyckiej, przez wzajemne udzielanie sobie wiadomości o jej postępach i o środkach, któremi zwalczoną być może. Dotąd i na tem polu panował kompletny chaos; w jednem np. państwie wykluczano od obiegu towary, które w innem puszczane były bez przeszkód. Owóż konferencja uchwaliła, iż od transportu podczas cholery winny być usunięte: noszona bielizna, używane suknie i pościel. Co do szmat zrobiono różnicę wedle tego, czy pochodzą z handlu *en gros* i przebyły już szereg manipulacyj, czy też zostały świeżo uzbierane. W tym drugim wypadku nie wolno ich oczywiście bezwarunkowo przewozić. Zaostrzeniem dotychczasowych środków zabezpieczono także posłuch dla zakazów, wydawanych przez władze sanitarne, z drugiej zaś strony postarano się, by na tem nie ucierpiała komunikacja.

Kwarantany mają być odtąd zniesione, co się zaś tyczy żeglugi, to policja sanitarna morska ma klasyfikować okręty na zakażone, podejrzane, wreszcie zupełnie wolne od zarazy. Jako zakażone poczytywać należy te okręty, na pokładzie których podczas ostatnich siedmiu dni podróży wydarzył się wypadek zachorowania na cholerę. Osoby z okrętu zakażonego, o ile nie są chore i jako takie od innych izolowane, mają być poddane pod obserwację na przeciąg dni pięciu. Równoczesne zarządzenie desinfekcji całego okrętu, bielizny, sukien itd. — rozumie się samo przez się. Jako podejrzane uważać należy okręty, na których wprawdzie podczas podróży zdarzyły się wypadki cholery, ale dawniej niż przed siedmiu dniami, licząc od wjazdu do portu. Tu znów ma nastąpić lekarska inspekcja i desinfekcja. Nadto stosownie do uznania lekarzy mogą być poddani pasażerowie pięciudniowej obserwacji sanitarnej. Okręty zupełnie wolne od zarazy mogą bez żadnych przeszkód dalszą odbywać podróż. Władza jednak w porcie, dokąd okręt zawinie, może zarządzić desinfekcję itp. środki, jako też poddać pasażerów i załogę pod dozór sanitarno policyjny. Dozór ten jednak nie może trwać dłużej nad dni pięć, licząc od dnia wyjazdu okrętu z zakażonego portu.

Na razie do konwencji — która ratyfikowaną być ma w Berlinie do sześciu miesięcy od dnia jej podpisania, tj. od 15. kwietnia — przystąpiło, jak wspomnieliśmy, 10 państw, a mianowicie oprócz Niemiec: Austro-Węgry, Belgja, Francja, Włochy, Luxemburg, Czarnogóra, Niderlandy, Rosja i Szwajcarja. Ze Anglji w spisie tym nie ma, wynika ztąd, że jej delegaci nie zostali zaopatrzeni pełnomocnictwami. Ale konwencja odpowiada w zupełności pojęciom Anglji i spodziewać się należy, że przystąpi ona wkrótce do konwencji. Delegaci Szwecji i Norwegji, jakoteż Danji, przyjęli konwencję *ad referendum* z zamiarem poparcia jej u swych rządów, delegaci zaś Hiszpanji nie podpisali konwencji, ponieważ rząd ich co do dozoru sanitarnego okrętów przestrzega o wiele surowsze środki ostrożności. Delegaci Turcji i państw od niej zależnych wzięli konwencję *ad referendum*. To samo uczynili delegaci portugalscy.

Szlachta rosyjska.

Graždanin, organ księcia Meszczerskiego, niewyczerpanego w pomysłach... niedorzecznych, wystąpił z oryginalnym pomysłem podniesienia znaczenia szlachty, tracącej pod nogami grunt materjalny, a zarazem wpływ i znaczenie w społeczeństwie rosyjskiem. Upadek ten nastąpił — zdaniem *Graždanina* — wskutek napływu ludzi różnego pochodzenia i zajęć do stanu szlacheckiego, do którego należą i tacy, którzy nie mają wcale zmysłu szlacheckiego. Organ ten, pragnący bądź co bądź wyrażać opinje przeważnej części szlachty rosyjskiej, proponuje oczyszczenie stanu szlacheckiego przez utworzenie sądów stanowych. Obowiązkiem takich sądów byłoby wykluczać wszystkich niegodnych członków, „odcinać suche gałęzie tego drzewa stanowego", aby drzewo samo nie uschło. Również nadawanie szlachectwa miałoby zależeć od dobrze motywowanych przedstawień zgromadzeń szlachty, a na mocy osobnych ukazów carskich. Przyjęcia nowych członków do stanu szlacheckiego odbywałyby się uroczyście, a usuwania, na mocy uchwał sądów stanowych, w cichości. W jaki to sposób i na jakiej podstawie odbywałoby się owo wstępne, jeneralne „oczyszczenie" szlachty rosyjskiej, tego autor pomysłu nie powiada. Czy i niski poziom umysłowy stanowiłby również powód do usunięcia kogoś ze stanu szlacheckiego? W takim razie — jak słusznie zauważa *Czas* — obawiać się należy, że puryfikacja przerzedziłaby w Rosji niezmiernie szeregi warstwy, zwącej się szlachecką, ale nie posiadającej zgoła ani tradycji, ani ducha korporacyjnego...

Kandydaci do tjary.

Największą powagą cieszą się kardynałowie, którzy brali już udział w wyborze papieża, a nadto zostali wówczas uznani przez kolegów jako godni tyary. Z pośród 61 żyjących dotąd kardynałów, dziesięciu tylko brało udział w wyborze papieża po śmierci Piusa IX. Z kardynałów z czasów Grzegorza XVI. żaden nie pozostał już przy życiu.

W skład grona dziesięciu wyborców Leona XIII. wchodzą następujący kardynałowie:

Siedmiu Włochów, a mianowicie Mertel, Serafini, di Canossa, Monaco La Valetta, Oreglia di San Stefano, Bonaparte i Parocchi;

Polak Ledóchowski;

Hiszpan Benavides y Navarrete, wreszcie

Niemiec Hohenlohe

Już podczas ostatniego konklawe padło kilka głosów na kardynała Monaco La Valetta. Przy najbliższym nowym wyborze, miałby on niezawodnie większą liczbę stronników, a jest wszelka nadzieja, że przeżyje dzisiejszego papieża, liczy bowiem lat nie więcej, jak 66.

Mertel, obecnie wice-kanclerz Kościoła — i di Canossa, arcybiskup Werony, zyskali przy ostatnim wyborze ledwie po jednym głosie. Postarzeli się tymczasem obaj mocno, pierwszy liczy 87, drugi 84 lat. Jeden głos padł także na Ledóchowskiego, któremu jakaś zakonnica miała wyprorokować, że dożyje chwili, gdy Polska odzyska niepodległość i że namaści pierwszego króla tej nowej Polski. Trudno przesądzać o przyszłości; Ledóchowski zajmuje i bez tego bardzo wybitne stanowisko, jest prawie drugim papieżem. Ci jednak, którzy znają usposobienie sfer watykańskich, wątpią, by Ledóchowski przy najbliższem konklawe mógł uzyskać znaczną liczbę głosów.

Podczas konklawe w r. 1878 padł także jeden głos na Parocchi'ego. Liczył on wówczas ledwie 45 lat życia. Od tego czasu powaga jego znacznie wzrosła. Nie poprzestając on na funkcjach wikarjusza papieskiego i biskupa Albano; korzysta z każdego zdarzenia, by wysunąć się naprzód i pozwala, aby go traktowano jako „*Papa futuro*". Mimo to niewiele ma on szans uzyskania najwyższej godności kościelnej. Sam już wygląd, nadmierna otyłość, zaszkodzi mu jako kandydatowi, przytem nie udało mu się zaszczepić w kolegach przekonania, iż potrafi wznieść się na stanowisko zupełnie przedmiotowe w traktowaniu spraw Kościoła.

Rysy Parocchiego świadczą o jego niskiem pochodzeniu. Przyszedł on na świat w Mantui, jako syn młynarza. Obecnie uważany za szefa watykańskich „exaltados", był niegdyś, jako proboszcz Mantui zdecydowanym liberałem. Bez wahania błogosławił z ambony włoską ojczyznę „ziemię bohaterów, ojczyznę świętych, przedmiot zazdrości całego świata." Błogosławił „wspaniałomyślnego króla" Wiktora Emanuela i towarzystwo mieszczańskie. Proboszcz awansował z czasem na biskupa, a biskup (Pawji) na arcybiskupa (Bolonji), a arcybiskup całkiem inne już stanowisko zajął wobec władzy świeckiej, niśli proboszcz. Napisawszy surową krytykę dzieła filozofa Andisio „O społeczeństwie XIX. w. pod względem politycznym i religijnym" utorował sobie nią drogę do serca Piusa IX., który w roku 1877 mianował go kardynałem.

Jeszcze serdeczniej jednak umiłował był Pius IX kardy. Monaco la Valetta. Mianował go też wykonawcą swego testamentu. Jeżeli który z kardynałów może marzyć na serjo o zajęciu tronu papieskiego, to chyba ten imponujący wszystkim Abruzczyk. Wysoki, jowialnie uśmiechnięty, nosi okulary, a podobno i w rzeczach polityki potrzebuje ich, bo zdradził nieraz krótkowidztwo. Od lat kilkudziesięciu la Valetta nie wyjeżdża po za obręb rzymskiej Kampanji, za granicą zaś był raz jedyny w życiu w r. 1856, towarzysząc kardynałowi Patriziemu, który imieniem Piusa IX. trzymał do chrztu syna Napoleona III. Tego Patriziego też następcą został Monaco la Valetta. Dzisiaj jest on dziekanem św. kollegium, wielkim penitencjarjuszem, biskupem d'Ostia i Velletri. Otoczony całą zgrają klientów, ma zawsze kogoś do zaprotegowania. W kwestji świeckiej władzy Kościoła należy do nieprzejednanych. On to wydał był przed kilku laty do biskupów pismo, wzbraniające katolikom udziału w wyborach pod zagrożeniem, iż taka czynność będzie traktowana w oczach władz kościelnych, jako świętokradztwo.

W rzędzie wyżej wymienionych kandydatów do tjary spotyka się często nazwisko byłego nuncjusza we Wiedniu, Serafina Vanutellego. Liczy on obecnie lat 59. Przyjaciele jego twierdzą, że jest pojednawczo usposobiony dla Włoch, a życzliwie dla trójprzymierza. Kandydaturze jego sprzyja kilku zagranicznych książąt Kościoła.

Jakkolwiek jednak Parocchi, La Valetta i Vanutelli stanowią terno najprawdopodobniejszych kandydatów na papieża, możliwem jest jednak, że całkiem kto inny wyjdzie z urny i sprawdzi się znane przysłowie: „*Esce di conclave cardinale, chi vi entra papa*". (Z konklawe wyjdzie kardynałem, kto wszedł w nie papieżem).

Kardynałowie mogliby wpaść nawet na pomysł wybrania papieża z grona zamorskich kolegów. Nie daleko potrzebowaliby szukać. Wszak w samej Sycylji przebywa nie mniej jak trzech kardynałów, mianowicie arcybiskupi Palerma, Katanji, Messyny. Jeden z nich zwłaszcza, najmłodszy, arcybiskup Messyny, Quarino, zyskałby przy konklawe niezawodnie kilka głosów. Kardynał Celesia z Palermo, liczy obecnie już ośmdziesiąt lat życia. Wiadomo, jak namiętnie bronił na watykańskiem konsyljum dogmatu niepokalanego poczęcia. W r. 1885 podczas ostatniej epidemji cholerycznej złożył dowody wielkiej odwagi i poświęcenia. Jako członek zakonu

---

86)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Więc pragniesz być oswobodzoną?

— Modlę się o to ciągle. Tylko nie chciałabym, aby jaka krzywda Gargasse'a spotkała.

— A jakże pani swoje dni spędzasz?

— W samotności. Towarzystwem są mi Fany i ciekawe, rozumne książki, których mi Gargasse dostarcza obficie. Czytam je, robię z nich wypisy. Kiedy Gargasse przyjdzie do domu wieczorem, miewam z nim długie rozmowy, albo tu, u mnie, albo w jego izbie.

— I o czemże rozmawiacie?

— O tem, co przeczytałam o dzisiejszym stanie i o przyszłości losach ludzkości, o naturze Boga, albo o jakichś kwestjach naukowych.

— Więcej o niczem?

— Więcej o niczem, jeśli nie o tem, że go często błagam bezskutecznie, aby mnie wypuścił.

— Chodź pani ze mną. Będziemy wolni za chwil kilka.

— Nie. Ja próbowałam już wyjść z tej kamienicy. [illegible] Zawrócą mnie, a ciebie może spotkać jakie nieszczęście za to, że spróbowałaś mi dopomódz. Ale jeśli masz do tego odwagę, zrobisz mi inną przysługę. Napiszę list do narzeczonego, a ty mi oddasz ten list.

To rzekłszy siadła przy biurku, [illegible]

[illegible]

Le Bela. Dodała, że się dziwiła sama temu, że dotąd nie miała od matki Haelm żadnych wiadomości i że to ją uspokoiło. Nie śmiała jednak do niej chodzić, nie śmiała się o nic wypytywać, aby nie zbudzić podejrzeń Gargasse'a. Dziś jednak trzeba się było koniecznie na jakiś krok odważyć.

[illegible]

wskiemu, czy jak on się tam nazywa, że jeśli chce wiedzieć, jak stoją jego szanse, powinien pójść do pani Adeli Haelm. Tam może się o czemś dowiedzieć. On wtedy byłby przyszedł do mnie i toby było grzeczniej, jak sądzę.

— To dobrze. Pójdę do niego, a on się zjawi za parę godzin.

[illegible]

Haelm. Fany i Piereta odeszły z niczem, jak zmyte, a Fany bardzo zasmucona, rzekła odchodząc.

— To sztuczki matki Haelm, kiedy czegoś zrobić niechce, albo nie może.

— Tak — odrzekła Piereta — jest rzeczą oczywistą, że nigdy tobie szczerze nie pomagała, [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Benedyktynów był opatem na Monte Casino. Uchodzi on za nieprzejednanego, posiada wszechstronne wykształcenie, jest bardzo oszczędny i nieprzystępny.

Również z Palermo pochodzi i do zakonu Benedyktynów należy kardynał Dusmet z Katanji, starzec 75 letni. Filantrop, znany z litościwego serca, cieszy się on sławą wzorowego pod każdym względem kapłana. Diecezją Katanji zarządza od lat około trzydziestu.

Najważniejszym jednak cenionym z sycylijskich książąt Kościoła, jest arcybiskup Messyny, Guarino, ur. w r. 1827 w Monte d'Oro w prowincji Caltanisetta, w r. 1872 mianowany arcybiskupem syrakuzańskim, a w trzy lata później messyńskim. Sufraganami jego są biskupi Lipari, Patti i Nicosi. Podczas ostatniej epidemji cholerycznej w r. 1887 niósł on w najpodlejsze kryjówki biednych pomoc i pocieszenie, a kiedy tłum podobnie, jak to stało się w r. z. w Rosji, napadł na lekarzy, trucicieli w nich widząc, Guarino uspokoił masy. Znanem jest usposobienie pojednawcze Guarina; gdyby to zależało od niego, pokój pomiędzy Kościołem a państwem włoskiem przyszedłby niezawodnie do skutku. Sympatyczne wrażenie jego exterieur podnoszą jeszcze bardziej formy dystyngowane. Przy najbliższem konklawe padnie i na niego niezawodnie kilka głosów.

Sycylijczyk, kardynał Rufo Scilla, urodzony w roku 1840 w Palermo, był przez długie czasy arcybiskupem Chieti w Abruzzach, jest bardzo bogaty, hojny i lubi otaczać się przepychem. Sycylijczykiem jest także teraźniejszy sekretarz państwowy kardynał Rampolla vel Tindaro, ur. w r. 1843 w Polizzi. Następca Antonelli'ego, mimo ważnego urzędu, jaki sprawuje, ma jednak tylko bardzo słabą nadzieję na tjarę. Rzecz charakterystyczna, że od dwunastu wieków żaden Sycylijczyk nie był papieżem. Co do Rampolli, to w kołach zawodowych twierdzą, że odkąd jest on sekretarzem państwowym, znacznie obniżył się styl not dyplomatycznych.

Klasykiem wśród kardynałów natomiast jest arcybiskup Capecelatro z Kapui. Pisarz to bardzo płodny i wytworny. Między innemi polemizował z Renanem. Jego żywoty Chrystusa, Piotra Damiani'ego i Filipa Neri, w kołach katolickich wysoko są cenione. Muza jego nie jest jednak ascetką i sziotką. W żywotach świętych podnosi on z naciskiem przedewszystkiem te cnoty, które każdemu przypaść muszą do serca i dla każdego są przystępne.

Nie poprzestając na dziełach wyłącznie religijnych, zna Capecelatro wybornie świecką literaturę narodową. Największą [illegible] rzadko cieszą się te dzieła, w których wiedza nie sprzeczna się z religją. To też, przyznając i uznając całą wartość artystyczną dzieł Machiawela, Leopardi'ego, lub Azeglia, występuje z całą siłą nowoczesną przeciwko ich tendencji. Z nowoczesnych poetów włoskich, najwyżej stawia nie Carducci'ego, który dla wstrętny jest z powodu racjonalizmu i satanizmu, jeno opata Zanella z Vicenzy, opiewającego poetycznie wspaniałość dzieł Kościoła. Z pośród nowelistów znowu sympatję jego zdobył sobie przedewszystkiem Vincentio Fogazzaro, usiłujący pogodzić teorję Darwina z naukami św. Augustyna.

Capecelatro także nie wielu znajdzie stronników przy najbliższem konklawe.

Na nim kończymy przegląd domniemanych kandydatów do tjary, która oby jaknajdłużej jeszcze spoczywała na głowie Leona XIII., którego roztropność i szlachetność tyle przysporzyła blasku Kościołowi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 22. kwietnia.

W kasynie miejskiem o godz. 7½ wieczornica w połączeniu z koncertem.

W Czytelni dla kobiet o godz. 6. wieczorem doroczne walne zgromadzenie.

Teatr: „Nitouche", operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Herve'go. Początek o godz 7. wieczorem.

Niedziela 23 kwietnia.

W „Sokole" o godz 7½ koncert urządzony staraniem klubu pocztowego.

W sali ratuszowej o godz. 9. rano walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów członków kasy chorych m. Lwowa.

W sali Tow. muzycznego odczyt p. Bolesława Baranowskiego p. t. „Dziewica Orleańska w historji i sztuce."

Wiadomości osobiste. Członek redakcji *Czasu* Ludwik hr. Dębicki, bawi we Lwowie.

Z życia towarzyskiego. W Krasławiu, majątku hr. Platerów, odbył się ślub hr. Stanisława Kossakowskiego, z panną Zofją Bower de St. Clair.

Nekrologja. W Klęczanach w Sandeckiem zmarła w 18 r. życia Marja Zielińska, córka Eugeniusza Zielińskiego i Marji z Gostkowskich, właściciel dóbr. — Ks. Teofan Gliński, gr. kat. proboszcz w Horodnicy, pod Horodenką, zmarł w 87 r. życia. — Ludwik Jędrzejowicz, syn poważanego szanownego członka Wydziału kraj., zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Sobota (22.): Sotera i Kaja. Wschód słońca o godzinie 5. minut 8, zachód o godzinie 6. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia i pozostają obojętne.

Mianowania. Inspektor podatkowy w Wyźnicy, p. Antoni Gajewski, mianowany sekretarzem dyrekcji skarbowej w Czerniowcach. — Inżynier Józef Żyka w Dolnej Tuzli, na własne żądanie przydzielony został do służby przy dyrekcji pocztowej w Czerniowcach. — Dr. Manger, sekretarz w ministerstwie oświaty, mianowany został radcą buk. rządu krajowego, oraz referentem administracyjnym dla spraw szkolnych na Bukowinie, z miejscem po ś. p. Józefa Kochanowskim. — Koncepista buk. dyrekcji skarbu, p. Henryk Baruch, mianowany inspektorem podatkowym.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Michała Kmietowicza z Bochni, asystentów pocztowych: Michała Romanowskiego z Tarnopola, Jana Janowicza z Krakowa i Władysława Matkowskiego z Drohobycza, wszystkich do Lwowa.

Sprawa pogrzebu śp. Teofila Lenartowicza. Komitet, zajmujący się sprowadzeniem zwłok nieodżałowanego liryka, odbył d. 19. bm. posiedzenie. Uchwalono uroczystość pogrzebu odroczyć i pogrzeb odbyć w pierwszej połowie czerwca między 11. a 14. tm. Postanowiono także dołożyć starań, aby ciało Lenartowicza mogło być przewiezione z Florencji do Krakowa pociągiem pośpiesznym. P. Ryback ma się udać do Florencji i w imieniu komitetu odebrać zwłoki Lenartowicza. Sprawą grobu na Skałce, sarkofagiem i medaljonem zajmuje się p. Knaus. Uchwalono następnie zamówić u p. T. Rzepkowskiego medaljon Lenartowicza, który będzie umieszczony w krypcie i na zewnątrz i w Muzeum narodowem. Uchwalono w dniu uroczystości urządzić w Muzeum narodowem wystawę prac rzeźbiarskich Lenartowicza i umieścić tablicę pamiątkową na domu, w którym Lenartowicz mieszkał, przebywając w r. 1848 w Krakowie. Dom ten znajduje się na Wesołej, naprzeciw kliniki. — Chór [illegible], we imieniu krakowskiego Koła literackiego oświadczył, iż Koło weźmie udział w pogrzebie i urządzi wieczorek na cześć Lenartowicza, z którego dochód przeznacza na koszta uroczystości. Towarzystwo młodzieży „Praca" doniosło, iż na cześć Lenartowicza urządza wieczorek uroczysty, z którego dochód również przeznacza na koszta sprowadzenia zwłok. Do posłów sejmowych udał się komitet z prośbą, aby się wystarali o udzielenie pozwolenia młodzieży szkolnej na wzięcie udziału w pogrzebie Lenartowicza. W końcu wybrano komisję, która się zajmie zredagowaniem broszury dla ludu o Lenartowiczu. Do komisji weszli pp. Michał Bałucki, Sarnecki i Juliusz Kossak.

Terminologja nowej waluty nie jest u nas jeszcze ustalona — a należałoby ustalić ją wcześnie, ażeby potem nie było nieporozumień. Są tu dwie kwestje sporne: waluta koronna, czy koronowa? a powtóre: halerz, czy grosz? Co do pierwszej — pisze *Ekonomista* — musimy się oświadczyć za wyrazem „koronowa". Wyrazu „koronny" używano u nas na określenie czegoś, co należało do korony (w znaczeniu władcy) — albo do korony, w znaczeniu prowincji. A zatem: dobra koronne, Hetman wielki koronny itp. Waluta zaś nazywa się „*Kronenwährung*" nie w odniesieniu do korony, jako symbolu najwyższej władzy, ale w odniesieniu do swej jednostki podstawowej, którą nazwano „koroną". Co do kwestji: halerz, czy grosz? jesteśmy stanowczo za groszem. Nazwa monety powinna być taką, żeby się łatwo przyjęła. Halerz nie przyjmie się — a w ustach ludu będzie nie do poznania przekręcany. Przeciwnie zaś wyraz „grosz" ma swoją żywą u nas tradycję, przyjmie się łatwo zarówno u Polaków jak Rusinów *(hrosz)*, nie rażąc obcem, a dziwnem brzmieniem. Broszury polskie i ruskie w sprawie nowej waluty utorowały już groszowi drogę. Jeżeli całe dziennikarstwo jednomyślnie go przyjmie, nie ulega wątpliwości, że wyraz ten z największą łatwością wejdzie w użycie.

Z izby sądowej. Rozprawa karna Samuela Selzera, właściciela Złoczowa, oskarżonego o zbrodnię oszustwa wczoraj się skończyła. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 6 głosami zaprzeczyli winie, a Selzer został od oskarżenia uwolniony.

Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe: 1. trzy posady woźnych, ewentualnie tychże zastępców przy namiestnictwie we Lwowie i 2. jedna posada dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Podania o nadanie pomienionych posad, mają być wnoszone: *ad 1* w terminie do dnia 30. kwietnia 1893 roku do namiestnictwa we Lwowie i *ad 2* w terminie do dnia 8. maja 1893 roku do prezydjum sądu obwodowego w Wadowicach. Oprócz pomienionych, wakuje wiele innych jeszcze posad manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Bliższych wiadomości, co do warunków i dotacji powziąć można w IV. departamencie magistratu.

Z dyrekcji kolei państwowych donoszą, że dnia 1. maja b. r. wyjdzie nowy katalog zestawialnych biletów do jazdy, wskutek czego dotychczasowy katalog tychże z dnia 1. maja 1892 r. wraz z dotyczącemi dodatkami przestanie obowiązywać. Nowy ten katalog, który znaczne zmiany względem przestrzeni i cen jazdy zawiera, można razem z mapą za cenę 50 ct. nabywać w urzędach, w których się owe bilety zestawialne w zeszytach do jazdy wydaje, lub też za pośrednictwem stacyj kolejowych zamawiać.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 5·7°C., najwyższa + 10·4°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 6°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Fałszywa wiadomość. Telegraficzne doniesienie starostwa kocmanickiego o pojawieniu się cholery w Onucie okazało się mylnem. Delegowani na miejsce wypadku lekarze stwierdzili, że jedna z osób zmarła na wadę serca, druga zaś chorowała na ostry nieżyt kiszek.

Z miłości. Donoszą z Czerniowiec: Woźnica u adwokata dra Rotta, obecnie woźny starostwa, Jan Raczkowski, utrzymywał przez czas dłuższy romans z pokojówką w tymże domu. Dziewczyna jednak nie chciała wyjść za niego, twierdząc, że popełniłaby mezaljans, zostając żoną — stangreta. Odmowa ta nie przeszkadzała jednak, że schadzki wieczorne odbywały się dalej i kuchenny romansik trwał bez przerwy. W ostatnich dniach Raczkowski spostrzegł, że panna pokojowa ma jeszcze drugiego adoratora w osobie jakiegoś sierżanta. To rozgoryczyło Raczkowskiego tak dalece, że zagroził kochance, iż się zabije W poniedziałek wieczorem widział znowu pokojową w towarzystwie sierżanta, skutkiem czego wyprawił jej gwałtowną scenę na ulicy Ruskiej. W czasie sprzeczki dobył rewolweru. Dziewczyna, widząc to, chwyciła Raczkowskiego za rękę, by mu broń wyrwać, w tej jednak chwili rewolwer wypalił i przestrzelił dłoń pokojowej. Raczkowski następnie dał dwa razy ognia do siebie i lekko zranił się w szyję. Ogarnął go formalny obłęd, począł bowiem uciekać ulicami. Zawiadomiony o wypadku dr. Flinker w towarzystwie policjantów puścił się za nim w pogoń i dopadł go obok toru kolejowego nieopodal rzeźni miejskiej. Tu starał się odebrać mu rewolwer. Raczkowski strzelił do siebie raz jeszcze i tym razem celnie. Kula przeszyła mu wnętrzności. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

Pożar w tartaku. Dnia 16. b. m. zgorzał doszczętnie tartak bar. Poppera w Wamie wraz z zapasami drzewa. Szkoda wynosi 35.000 zł.

Epidemja. W Słobodzie-Rarańczu panuje epidemicznie tyfus.

Notarjat w Śniatynie otrzymał p. Konstanty Stupnicki, notarjasz z Buczacza; a notarjusz z Sokala, p. Ignacy Kraus, przeniesiony został do Kołomyi.

Jubileusz. Z Krynicy donoszą: Dziwnym zbiegiem okoliczności, w setną rocznicę rozbioru naszej ojczyzny, święcić ma Krynica stuletni jubileusz swej egzystencji! Umierała potęga dawnej rzeczypospolitej, kiedy wśród uroczych gór karpackich, ręką cudzoziemca założono pierwsze podwaliny do przyszłego życia jednego z pierwszych zdrojowisk polskich!

W roku 1793 bowiem, Styx von Saubergen, ówczesny austrjacki komisarz obwodowy, objeżdżając w interesach rządowych państwo Muszyna obok Krynicy, nabył od 15. gospodarzy krynickich 4920 sążni kwadratowych gruntu, czyli 3 morgi i 120 sążni kwadratowych, w pośrodku których był zdrój krynicki, za sumę 440 zł. polskich, a to na mocy kontraktu z dnia 24. kwietnia 1793 roku. Źródło kazał zaraz ocembrować, postawił mały domek obok niego i odtąd Krynica przechodziła różne koleje, zamieniając się w coraz bardziej uczęszczane miejsce i nabierając coraz więcej rozgłosu z powodu swych wód leczniczych, u których wielu rodaków szukało ulgi na swe cierpienia fizyczne, a w niemowlęcych latach Krynicy i na cierpienia moralne, stokroć wówczas większe, gdyż w kilka miesięcy po narodzeniu się Krynicy, bo dnia 25. września 1793 roku, podpisał nieszczęsny sejm grodzieński drugi rozbiór naszej ojczyzny!...

Ten stuletni jubileusz egzystencji Krynicy związał się więc ściśle ze smutną dla Polski rocznicą, więc i trudno zapewne będzie obchodzić go hucznie i okazale, bo mimowoli zgromadzonym tu w sezonie rodakom przypominałby nie odrodzenie, ale upadek.. Nie mamy więc jeszcze programu obchodu tego jubileuszu, tak pięknego dla Krynicy, która dzisiaj jest wspaniałym zakładem zdrojowym, ale zapewne odbędzie się on poważnie i podniośle, stosownie do chwili obecnej, a prawdopodobnie odbędzie się dopiero w lipcu, kiedy będzie największy zjazd gości kąpielowych.

Zaczynają się tu już krzątać około tej uroczystości, tak chlubnej dla Krynicy, a najwięcej tutejszy zarządca zakładu, radca Z. Sokołowski i burmistrz p. Znamirowski, którzy zebrali wiele różnych rzeczy odnoszących się do przeszłości tego zakładu. Prawdopodobnie i inne czynniki wezmą udział w tej uroczystości i przyczynią się do jej uświetnienia.

Zdemaskowany. Już nieraz mieliśmy sposobność wspominać w spaltach *Dziennika Polskiego* o rosyjskim autorze, podpisującym się A. Wołyniec, który w bezczelny sposób napada na Polaków w najrozmaitszych gazetach rosyjskich. Osobistość ta jest identyczną z Aleksandrem Pawłowiczem Liprandi, który w *Wileńskim Wiestniku* i w *Warszawskim Dniewniku* drukował paszkwil o setnej rocznicy „kradzieży" ziem polskich. Obecnie „*nadul*" (okpił) p. Krestowskiego i ten uważał za stosowne zdemaskować swojego rodaka. Rzecz mianowicie miała się w następujący sposób: W wielkanocnym numerze *Dniewnika* pomieszczono artykuł wstępny Wołyńca p. t. *Christos woskrese*, naszpikowany szumnemi frazesami o miłości bliźniego itd. Otóż obecnie były redaktor *Dniewnika*, Kułakowskij, w liście do Krestowskiego pisze, iż artykuł ten przed dwoma laty drukowany był w *Dniewniku*, a pisany przez Kułakowskiego, stąd „przerobił" go Liprandi do *Jużnawo kraja* i drukował go tam w r. 1892 na Wielkanoc, obecnie zaś wziął go stamtąd i żywcem wpakował na rok obecny do *Dniewnika*. Koniec końcem jest to kradzież literacka w całem tego słowa znaczeniu i p. Liprandi publicznie został przez p. Krestowskiego napiętnowany jako złodziej. Ciekawa rzecz teraz, skąd Liprandi kradnie swoje pseudo-historyczne prace? Wartoby, aby p. Krestowskij zajął się wyświeceniem i tej kwestji.

Infamis. Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym do II. departamentu kryminalnego warszawskiej izby sądowej nadesłane zostały akta ukończonego śledztwa przedwstępnego w sprawie p. Konstantego Śnieżko-Błockiego, oskarżonego z artykułu 1039 kodeksu karnego o dyfamację z powodu umieszczonego w grudniu roku zeszłego w *Warszawskim Dniewniku* artykułu. Śledztwo rozpoczęto wskutek skargi prezesa komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, wniesionej do prokuratora izby sądowej. Sprawa sądzona będzie w II. departamencie izby sądowej.

Sąd w wagonie. Działo się to w pociągu na jednej z kolei w Królestwie Polskiem. Do wagonu „dla niepalących", wsiada jegomość z cygarem w ustach i nie zwracając uwagi na protesty jadących z nim podróżnych, ćmi sobie najspokojniej cygaro. Jeden z obecnych, człowiek o poważnej powierzchowności, zwraca uwagę owego jegomości na niewłaściwość jego postępowania, a gdy to nie poskutkowało, wyjmuje z walizki łańcuch sędziowski, nakłada na szyję i obwieściwszy podróżnym, że jest naczelnikiem ziemskim, prosi, aby wstali, poczem ogłasza wyrok skazujący owego pana z cygarem na 15 rubli kary za postępowanie, sprzeciwiające się przepisom ministerjalnym. Proszę sobie wystawić minę tak niespodzianie zasądzonego. A wyrok ten był zupełnie prawomocnym, gdyż na zasadzie właściwego paragrafu naczelnikom ziemskim i sędziom pokoju wolno bezpośrednio według swego uznania, występować przeciw przekraczającym ustawę. Na najbliższej stacji wyrok naczelnika ziemskiego został zaprotokołowany, a obecny żandarm ściągnął grzywnę.

Misyjna podróż archireja chełmskiego Flawjana po całem zachodniem Królestwie, mianowicie do Krakowskiego, Piotrkowskiego, Kaliskiego i na Kujawy, nie przyjdzie do skutku, rzekomo z powodu choroby tego naczelnika wszystkich popów w Kongresówce. Czy to tylko chwilowe powstrzymanie religijnego prześladowania — bo wiemy, co się dzieje w Rosji podczas każdej archirejskiej przejażdżki między „innowiercami" — najbliższy czas nam pokaże.

„Ognisko", polskie akademickie stowarzyszenie we Wiedniu, obchodzić będzie dnia 6. maja b. r. uroczystym publicznym wieczorem pamiątkę „Konstytucji Trzeciego Maja". W części artystycznej wieczoru wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne. Udział swój przyrzekli już: śpiewaczka koncertowa, panna Bronisława Wolska, która po dłuższej wycieczce artystycznej po Galicji i Bukowinie, na dalszy stały pobyt powróciła do Wiednia; profesor muzyki p. Michał Drucker, dyrygent kwartetu smyczkowego, koncertmistrz byłej orkiestry tamtegorocznej wystawy muzyczno-teatralnej; wiolonczelista p. Teobald Kretschmer, członek kapeli nadwornej, solista orkiestry opery wiedeńskiej, dyrygent kwartetu smyczkowego, aranżer słynnych „*Novitätenabende*"; profesor muzyki p. Józef Skalicki, znany i wielce ceniony w świecie artystycznym kompozytor; wirtuoz pianista p. Wottawa, uczeń Liszta i Leszetyckiego; dalej nowo założony kwartet smyczkowy p. Druckera i Słowiańskie stowarzyszenie śpiewaków, cieszące się pod kierownictwem kapelmistrza p. Aleksandra Buchty, równym rozgłosem, co „*Wiener Gesangsverein*" i „*Schubertbund*".

Wieczór odbędzie się w sali festynowej hotelu Ronachera (I. Schellinggase 4). Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp (krzesło) od osoby 50 ct. Biletów nabyć można w lokalu „Ogniska" (VIII., Langegasse 44, 2 schody, drzwi 22), codziennie od godziny 12. do 1. i od 6. do 8. wieczorem i w nadwornym składzie nut p. Alberta J. Gutmanna (gmach opery nadwornej).

Ułaskawienie księcia Sciarra (skazanego za sprzedaż arcydzieł sztuki z własnej galerji za granicę) nastąpi prawdopodobnie z okazji srebrnego wesela królestwa włoskich. Książę Sciarra stracił prawie całą fortunę na spekulacjach budowlanych. W tem samem położeniu znajduje się jeszcze kilku innych magnatów rzymskich, mianowicie książę Paolo Borghese, o którym wiele mówiono przed laty, który jednak zdołał wyjść jako tako z trudności finansowych i dziś znowu zajął miejsce wśród arystokracji swojskiej, acz z mieniem bardzo uszczuplonem. W ostatnich czasach przybyło do listy ofiar przesilenia finansowego we Włoszech nazwisko księcia Buoncompagni di Piombino, który miał całą jakoby fortunę postradać.

Śmierć wróżki. W Petersburgu zmarła niedawno niejaka Fild, znana dobrze całemu miastu wróżka, a jak *Now. Wr.* zaznacza, wsławiła się szczególniej, przepowiedziawszy między innemi dzień śmierci słynnemu autorowi F. M. Dostojewskiemu. Pewnemu znanemu admirałowi, gdy był jeszcze młodzikiem, wywróżyła całą karjerę służbową, za co pobierała od tegoż admirała po 600 rs. rocznie pensji dożywotniej. Pułkownikowi Sudejkinowi przepowiedziała zgon tragiczny. Nowoczesna ta „Sybilla" miała system wróżenia podwójny, tj. „Grand jeu" kosztowała rs. 10, a „Petit jeu" 5 rs. Biednym zaś przepowiadała przyszłość bezinteresownie.

Środek przeciwko cholerze. Z Petersburga wysłano do małej Azji ekspedycję lekarską w celu zbadania własności rośliny *Ferula Sumbul*. Płyn zawarty w łodydze tej rośliny, jest silnie pobudzającym, antifebrycznym, ma smak gorzkawo cierpki, a używany bywa z powodzeniem w małej Azji, jako lekarstwo przeciwko cholerze.

Kongres amatorów tańca odbędzie się w przyszłym miesiącu w Londynie, a wezmą w nim udział głównie nauczyciele angielskich miast prowincjonalnych. Metrom tańca towarzyszyć będą ich najlepsi uczniowie i uczenice. Dotąd zgłosiło swe przybycie trzysta pań i panów. Nazwę „amatorów" tańca przyjęto dla odróżnienia się od tancerzy z zawodu, t. j. baletników.

Zbrodnia czy samobójstwo? Onegdaj rano na drodze Wuleckiej znaleziono zwłoki mężczyzny, leżące w rowie, napełnionym wodą. Dochodzenie policyjne wykazało, że zmarły nazywa się Walenty Cebanowski, liczył lat 55 i był murarzem. O ile się zdaje w danym wypadku zachodzi samobójstwo. Cebanowski powiesił się na drzewie, a trup po jakimś czasie, po przerwaniu się sznura spadł do rowu. Dalsze dochodzenia są w toku.

Raut dziennikarski.

Świetny będzie raut w ratuszu!
Raut nad rauty — bal nie lada...
Lecz, że to *pro domo sua*,
Więc nam chwalić nie wypada!

Sale w pałac się zamienią...
Tysiąc rąk się na to składa;
Niby w baśni czarodziejskiej —
Lecz... nam chwalić nie wypada!

Od potężnych sił muzycznych
Pono giąć się ma estrada!
Ma to być coś niezwykłego —
Lecz... nam chwalić nie wypada!

W jednodniówce będą cacka!
(Dziś już w zachwyt zecer wpada...)
Bo to piszą grube ryby...
Lecz sza! chwalić nie wypada!

Sala szkiców — szyk! Artystów
Na nią zmogła się gromada..
Cudnie! bosko! mógłbym bardzo
Chwalić — ale nie wypada!

Dąćby można w pochwał puzon,
Ażby zżółkła zazdrość blada!
Co za przepych! niespodzianki!
Cóż! lecz chwalić nie wypada!

Na dwudziesty piąty kwietnia
Cały Lwów tę prawdę zbada;
Cud! cud! każdy sam zawoła —
Bo nam — chwalić nie wypada!

Śmigus.

---

8)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Ale hrabia Bernard de Vitray nie był z tych, którzy takie nieszczęścia przechodzą w milczeniu. Gwałtownym był i kochał namiętnie, duma i miłość własna boleśnie zostały w nim zranione, dlatego też nienawidził również potężnie.

Największą męczarnią dla tego rodzaju charakteru jest zazdrość. Od trzydziestu godzin w nim nurtowała ta zazdrość, która go przyprowadzała do szaleństwa. Znalazłszy się tutaj, musiał użyć całej siły woli, aby od razu nie wybuchnąć.

Podczas podróży najpotworniejsze myśli przychodziły mu do głowy. Krew starych piratów zawrzała w nim całą siłą, podnosząc gniew jego i wściekłość do potęgi, a niebaczny na nic, nie myślał oszczędzać ani siebie ani tych, których w tej chwili nienawidził. Dziadowie byliby dumni z takiego wnuka.

Przed sobą nie widział innej drogi, jak śmierć i zniszczenie. Zdrada ukochanej kobiety, której był całą duszą oddany, pozbawiała go zmysłów, odbierała zdrowy rozum, którym się zwykle odznaczał.

Przez drogę jednak w miarę, jak się zbliżał do Brestu, odwaga, zastanowienie i zimna krew, której nieraz potrzebował w swoich morskich podróżach, jako dowódca statków wojennych, powróciły mu na tyle, iż mógł stawić czoło nieszczęściu. Zresztą nie wiedział dokładnie całej jego rozciągłości i musiał uzbroić się w cierpliwość.

Zmógłszy gniew, postanowił jak dobry jenerał zrobić naprzód plan kampanji, aby wiedzieć, z której strony zajść nieprzyjaciela.

Pociąg z Paryża przychodzi do Brestu o 10 rano, przedewszystkiem więc hrabia starał się, aby go nie zobaczono w mieście, gdzie wszyscy go znali. Nazwisko hrabiów Vitray Pleyber jest głośne w Bretanji, a przytem hrabia był panem rozległych posiadłości i tu spędził całą swoją młodość.

Niepewny co postanowi, chciał pozostać w ukryciu dla lepszego wykonania swoich zamiarów, cała trudność polegała teraz tylko w tem, aby mógł znaleść łódź i dostać się niepostrzeżony z Brestu do La Roche-Morgat. Statek natychmiast się znalazł, gdyż dla okolicznych mieszkańców kto tylko nosił imię de Vitray, był bardzo poważany.

Wysiadłszy, hrabia podniósł kołnierz od swego okrycia, jak gdyby chciał się zasłonić przed wiatrem, który dął z całej siły, a zwracając się do stojącego przed stacją woźnicy, rzekł:

— Dostaniesz dziesięć franków za kurs do św. Anny. Czy zgoda?

— Siadaj, obywatelu.

— Ruszaj.

Obdarty powóz, który wiózł hrabiego, skręcił w ulicę Sjamską, tak nazwaną na pamiątkę pobytu w tem mieście ambasadorów jakiegoś indyjskiego królika. Przejechał Penfeld, rozdzielający Brest na dwie połowy, przebył wspaniały most, zbudowany przez Oudrego i wyjechał bramą Conquet. Nędzna szkapa, gorąco zachęcana biczem przez swego pana, wkrótce dowiozła wspaniałomyślnego pasażera do miejsca przeznaczenia.

Św. Anna jest małą wioską, zamieszkałą przez samych rybaków i wdzięcznie rzuconą na brzeg morza, kilka eleganckich will ożywia okolicę.

Podróżny wysiadł z powozu, zapłacił i spiesznie iść począł aż do ostatniego domu. Była to raczej niska chałupka, czysto utrzymana, gdyż ład i porządek widniał na około. Przed domkiem suszyły się na słońcu sieci. Kiedy hrabia stanął na progu otwartych drzwi dużej izby, jedynej zapewne w domu, kobieta młoda jeszcze, zdrowa i niepozbawiona pewnej urody i lepszego ułożenia, którego nabierają służące w pańskiem towarzystwie, zamiatała właśnie mieszkanie. Spojrzawszy na wchodzącego, krzyknęła zdumiona.

— Pan Bernard!

— Tak, to ja.

— Niespodziewaliśmy się pana.

— Czy Yaudet jest w domu?

— Pojechał do Brestu sprzedać sieci.

— A potem?

— A potem ma wrócić, ale nie wiem o której godzinie.

— Oby tylko nie wrócił pijany.

Gospodyni zrobiła ruch, który oznaczał tę możliwość, albowiem Jan Yaudet lubił trunek i najczęściej powracał do domu pijany, rzadko kiedy omijając karczmy po drodze rozsiane.

Hrabia usiadł na prostem krześle, jak całe sprzęty skromnego mieszkania biedaków, obejmując wzrokiem izbę, w której się całe gospodarstwo mieściło, oprócz łóżka, wstydliwie ukrytego w zagłębieniu ściany, tworzącej głęboką alkowę zwyczajem, tu panującym wszędzie.

Były tu kosze do łapania morskich raków, olbrzymie rondle z blachy żelaznej, bielizna suszyła się przed ogniem z jałowcu, gorejącym na źle zbudowanym kominie, w jednym kącie izby kartofle, w drugim pęk sznurów na sieci, w górze u sufitu porozwieszane ryby suszyły się obok pęków cebuli i worków z fasolą i bobem.

Ale pomimo tego pozornego nieładu, było w izbie czysto i przyjemnie, marynarz też z widocznem zajęciem patrzył na otaczającą go prostotę. Czuł się między swoimi.

Gospodyni porzuciła miotłę i z przyjaznym uśmiechem stanęła przed podróżnym, który oparty o poręcz krzesła patrzył zamglonym wzrokiem.

— Jakim cudem przyjechał pan tutaj, panie Bernardzie? — zapytała.

— Masz rację, że tylko cudem.

— Jak to pan mówi! Co się panu stało? Widzę, że się musiało coś stać niedobrego.

— Dla czego?

— Bo czuję, iż coś panu dolega i boli.

— Nie mylisz się, Perino.

— Słodki Jezu! Co panu brakować może? Kto jak kto, ale pan powinien być szczęśliwy.

— Masz rację.

Perina wykrzywiła usta. Naprawdę nie podobał jej się sposób mówienia hrabiego, przeczuwała coś złego.

— Co panu jest? — zapytała jeszcze raz, zbliżając się.

— Najpierw chce mi się jeść.

Odskoczyła zdziwiona. Taki pan miałby być głodny? Nic nie rozumiała.

— Od wczoraj rana nic w ustach nie miałem, wytłumaczył jej marynarz.

Co to miało znaczyć? Biedna kobieta zachodziła w głowę. Jakieś nadzwyczajne zdarzenie mogło tylko sprowadzić coś podobnego, aby hrabia Bernard de Vitray, tutejszy pan i obywatel: kapitan fregaty i oficer legji honorowej, a nadewszystko niesłychanie bogaty, głodny przybywał z Brestu! Co więcej, wcale nie jadł od dwudziestu czterech godzin! Bretonka nie wierzyła własnym uszom.

— Niechże pan zaczeka — odpowiedziała — zaraz przyrządzę śniadanie, ale nie takie jak kiedyś, za czasów kiedy młodą byłam i mieszkałam u państwa. O, te czasy dawno już minęły.

Ciężko westchnęła.

— Chciałam koniecznie wyjść za Jana, bo był ładny chłopiec. Nie myślałam o niczem więcej. Piękność zniknęła, a teraz...

— Pozostał nałóg.

— Otóż to Ah! Mój Boże, dla czego nie posłuchałam pana.

— Byłabyś jeszcze może w Vitray u ojca twego, spokojna i szczęśliwa... ale chciałaś sama czego innego Perino! Cóż robić, a przecież byłaś młodą, piękną i dobrą dziewczyną. Ale takie widać było twoje przeznaczenie! I każdy ma swoje cierpienia, które dźwigać musi! Czy myślisz, że mnie lepiej?... Bardzo się mylisz!

Przez ten czas Perina kładła nakrycie dla swego dawnego pana

Na rogu stołu położyła czystą cienką białą serwetę, starannie zachowaną z lepszych czasów, a może otrzymaną od hrabiego w podarunku na wyprawę ślubną, gdyż hrabia zawsze ją lubił.

Postawiła dwa talerze, szklankę, karafkę jabłecznika, i złoto lśniący omlet, jakiś zawsze i wszędzie najprędzej znaleźć można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożyły pp. Marja i Janina Dziubińskie jako niesłusznie zwrócone za lekcje 4 zł.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W miesiącu kwietniu złożyli: zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Krystyniackiego prof. gimn. IV. we Lwowie 27 zł.; a grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 9 zł. 20 ct.; prof. Maks. Krynicki od grona gimnazjum samborskiego za marzec i kwiecień 5 zł.; prof. K. Brzostowicz od grona gimnazjum jasielskiego za kwiecień 4 zł. 50 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 zł. 10 ct.; prof. Wł. Kłapkowski od grona naucz. szkoły przemysłowej we Lwowie 2 zł.; prof. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 1 zł. 60 ct.; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł. 50 ct.; prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 96 ct.; prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 zł. 40 ct.; prof. Wincenty Głowiński od grona gimn. jarosławskiego za luty, marzec i kwiecień 8 zł. 85 ct.; prof. Bronisław Gustawicz od grona gimn. III. w Krakowie za marzec i kwiecień 4 zł. 60 ct.; prof. Stan. Goliński od grona gimn. przemyskiego 2 zł. 5 ct.; a od Koła przemyskiego 30 zł. Dr. Fr. Tomaszewski 20 ct.; prof. Józef Nogaj od Koła tarnopolsko-złoczowskiego 20 zł. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3672 zł. 55 ct. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki
ulica Chorążczyzny l. 12, a.

Stowarzyszenie rzemieślników chrześcijańskich „Postęp" we Lwowie, ulica Krzyżowa l. 8, urządza w niedzielę 23. b. m. wieczorek dramatyczny. Wstęp dla członków wolny. Wpisywać się można na listę codziennie od 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. popołudniu w kancelarji W. J. Lewińskiego plac Kapitulny l. 7, i od 7. do 9. wieczorem w lokalu Stow., a w dzień przedstawienia od 3. do 6. popołudniu.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 22. b. m. o godzinie 6. doroczne Walne zgromadzenie członków Stow. Czytelni dla kobiet, na które to wydział Stow. o jak najliczniejszy udział prosi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Nitouche", operetka w 3. aktach, a 4 odsłonach Herve'go. Pierwszy występ panny Franciszki Praun; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Emigracja chłopska", obraz ludowy w 5. aktach Anczyca, z muzyką Słomkowskiego; wieczór o godzinie 7 po raz ostatni w tym sezonie „Barbara Radziwiłłówna", opera w 4. aktach, a 6. odsłonach H. Jareckiego.

Z teatru. Dyrekcja teatru nabyła najnowszy utwór dramatyczny, pierwszego dziś komedjopisarza polskiego. Kazimierza Zalewskiego, pod tytułem „Prawa serca." Próby są już od tygodnia w pełnym toku a premjera jest naznaczoną na dzień otwarcia sesji sejmowej 24 kwietnia.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że panna Franciszka Praun powraca napowrót do operetki. Pierwszy jej występ odbędzie się jutro w wybornym wodewilu pod tyt. „Nitouche," w którym sympatyczna artystka odtworzy rolę tytułową. Nie wątpimy, że występ ten zainteresuje naszą publiczność, zwłaszcza, że talent panny Praun daje nam rękojmię, iż rola „Nitouche" będzie doskonale odegraną.

Konferencje teatralne. Czytamy w *Czasie*: Donosiliśmy już, że w „Związku literackim" poruszono myśl urządzenia w nowym teatrze szeregu konferencyj, połączonych z przedstawieniem omawianego dzieła scenicznego, na wzór słynnych i olbrzymiem powodzeniem się cieszących konferencyj paryskich, w których, jako prelegenci występują najznakomitsi literaci i krytycy francuscy. W skład zorganizowanej w tym celu komisji weszli pp.: Karol Estreicher, Konstanty Górski, Władysław Leopold Jaworski, Tadeusz Pawlikowski, Ignacy Rosner, Zygmunt Sarnecki, Marjan Sokołowski, Józef Tretiak i Stanisław Windakiewicz. — Komisja odbyła parę dni temu dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa „Związku" profesora Józefa Tretiaka. Uchwalono przedewszystkiem, że właściwa akcja w tej sprawie rozpocząć się może dopiero po załatwieniu kwestji przedsiębiorstwa teatru w Krakowie, od osoby bowiem przedsiębiorcy zależeć będzie, czy i w jakim zakresie plan da się przeprowadzić. Komisja wszakże już teraz w najogólniejszych zarysach oznaczyła program i cel ewentualnych konferencyj teatralnych. Przyjęto mianowicie jako cel: literacko-krytyczne, oraz sceniczne przedstawienie rozwoju teatru polskiego w pojedyńczych jego epokach. Zaznaczono też w przybliżeniu program i porządek konferencyj, w szczególności zaś określono autorów dramatycznych, których dzieła są typami pewnej epoki i jako takie powinny znaleść miejsce w szeregu konferencyj. Byłoby przedwczesnem wskazywanie nawisk prelegentów, których należy wzywać do pracy w tem pięknem zadaniu; w każdym razie uchwalono nie ograniczać się do sił miejscowych, ale owszem postarać się o współudział zamiejscowych uczonych i pisarzy. Jeśli wyborna ta myśl da się istotnie urzeczywistnić, wówczas nietylko publiczność nasza będzie miała sposobność krytycznego zapoznania się z historją naszego dramatu, ale także literatura nasza zyska wiązankę studjów, z zakresu tak mało i niedostatecznie u nas opracowanego. To też do wyrazów uznania za podjęcie zdania tak wdzięcznego i pożytecznego dołączyć trzeba dla jego inicjatorów także szczere życzenie, aby myśl się przyjęła i została w całej pełni wykonaną. Dodać należy wreszcie, że i materjalny cel konferencyj przysparza sympatyj przedsięwzięciu. Komisja „Związku" uchwaliła mianowicie, aby czysty zysk z konferencyj przeznaczony był na fundusz emerytalny dla artystów teatru krakowskiego. Doniosłość takiego funduszu dla przyszłości sceny krakowskiej określił wybornie p. Stanisław Koźmian w swoich uwagach o projekcie dzierżawy teatru. Tak więc myśl konferencyj, prócz literackich, przedstawia także bardzo znaczne korzyści praktyczne dla naszej sceny.

„**Rocznik Samborski**", jedyne w Galicji prowincjonalne wydawnictwo literackie pod redakcją G. Kohna w Samborze, wyszedł na rok 1893. Jest to już szesnasty tom z rzędu. Spotykamy w nim obok imion znanych w piśmiennictwie autorów, jak Seweryny Duchińskiej, Agatona Gillera, Mazowskiego itp., takie nazwiska młodych pracowników, z których na wzmiankę pochwalną zasłużyli: A. Barański, Bolesław Andruszewicz, Emil Hołod i kilku innych. Kilka ładnie wykonanych ilustracyj ozdabia ten tom wydawnictwa samborskiego, które rozwija się bardzo pomyślnie i zasuguje przynosi wydawcy.

Rada miasta Lwowa.

(m) **Lwów** 20. kwietnia. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który o godzinie 7. min. 30. otworzył posiedzenie. Z porządku dziennego zatwierdzono przedewszystkiem akt kolaudacji budowy szkoły ludowej im. Staszica. Szkoła ta kosztuje gminę 152.000 zł., wliczając w to grunt. Następnie uchwalono rozpocząć z rządem rokowania w sprawie dalszej dzierżawy poboru państwowej akcyzy rogatkowej, a to na lat trzy, począwszy od 1. stycznia 1894 r.

Z powodu braku kompletu o godzinie 8. zamknął prezydent posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Na dworze rzymskim opowiadają, że cesarz Wilhelm, ujrzawszy z balkonu Kwirynału miasto, jaśniejące wieczór wiankami świateł i kopułami w blaskach zachodzącego słońca, deklamował po cichu ustęp z ody Horacego: *Alma sol possis nihil Urbe Roma visere maius* (Światło słońca, nie ujrzysz nic wspanialszego nad miasto Rzym).

Głosowania nad drugiem czytaniem irlandzkiego billu należy się spodziewać dziś-jutro. Na jednem z ostatnich posiedzeń John Morley odpowiadał na zarzuty opozycji. Projekt autonomji irlandzkiej — mówił Morley — został dlatego przedłożony, że polityka, odrzucająca kompromis z Irlandczykami, doznała porażki przy powszechnych wyborach. Opozycja skarży się, że jej argumenty nie napotykają na odpowiedź ze strony rządu; argumentów tych jednak było bardzo mało, a ich miejsce zajęły proroctwa, co do których nie można się dziwić, że nie znajdują wiary. Nadzieje obozu liberalnego są conajmniej równie tak samo uprawnione, jak obawy opozycji. Po odparciu poszczególnych uwag, podniesionych przez mówców opozycyjnych, oświadczył Morley, że ostateczna rozstrzygnięcie nie należy do niego. Jeżeli parlament irlandzki ustanowi niesprawiedliwe prawa, niechaj ustanowi. Zresztą cała opozycja dąży do tego, aby nie dopuścić do sprawy, która brzmi tak, jak jej się podoba. Nie chodzi o to, byle tylko nie interwenjował i nie wpływał na jej duchowieństwo.

Zamach stanu w Belgradzie.

Według *Male Noviny*, prezydent rady ministrów dr. Dokics miał, co do kwestji, czy nowa skupczyna uchwali postawić dawne ministerstwo liberalne w stan oskarżenia, oświadczyć, że rząd nie może w tej mierze nic uczynić, ponieważ według konstytucji i ustaw obowiązujących, nie jest do tego powołanym. Rząd nie będzie skupczyny do tego kroku ani zachęcać ani jej powstrzymywać, gdyby z własnej inicjatywy chciała to uczynić. W ten sam sposób rząd zachowa się wobec innych urzędników. Jeżeli urzędnicy popełnili czyny karygodne, to niechaj stają przed sądem i ulegną zasłużonej karze. Zemsty stronniczej nie należy wykonywać, ale każdy, kto naruszył zmowodnie ustawy, powinien za to odpowiadać. — Oświadczenie to brzmi inaczej, jak głoszono w pierwszej chwili. Nie można mu wcale zasadniczo nic zarzucić, byle tylko rząd trzymał się ściśle zasady nieinterwenowania i tajnemi drogami nie wywierał wpływu na zastosowanie ustawy, nie według jej ducha lecz według interesów rządowych.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu: Dnia 17. b. m. był metropolita Michał na audjencji u króla Aleksandra. Wszyscy tej przypisują tu ogólnie doniosłe znaczenie. Można przypuszczać, że metropolita ograniczy się na ściśle kościelnego zakresu działania i unikać będzie wszelkiej akcji za lub przeciw istniejącym stronnictwom politycznym. — Przypuszczenie to opiera się głównie na tem, że jeden z wybitnych organizacji osobistości, który życzeniom metropolity zawsze stara się uczynić zadość, mu udzielił w tej mierze z naciskiem takiej rady.

Fałszywą jest pogłoska, jakoby były minister spraw wewnętrznych Ribarac opuścić miał wkrótce Serbję. Ribarac, jak również jego poprzedni koledzy w gabinecie, przebywa stale w Belgradzie. Zachowują się, mając zupełną swobodę i bezpieczeństwo, na wyraźne bowiem życzenie króla zarządził minister spraw wewnętrznych przeciw możliwym wybrykom odpowiednie zarządzenia.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Belgradu: W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że król zamierzał początkowo w razie podpisania przez Risticsa aktu zrzeczenia powołać do gabinetu jednego z członków stronnictwa liberalnego. Awakumovics radził Risticsowi, aby wobec tego podpisał przedłożony dokument, natrafił jednak na stanowczy opór rejenta.

Ajencja Havasa z rozmowy swego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Nikolicsem, podaje następujące szczegóły: Dla nas — mówił Nikolics — jest król pełnoletnim, chociaż do pełnoletności brakuje mu jeszcze 16 miesięcy; wystarcza nam przyjęcie, jakiego doznał król w całym kraju i oświadczenie jego przy objęciu rządów. Kiedy król powołał nas do gabinetu, oświadczył wówczas, że powierza nam teki aż do zwołania skupczyny, w celu przeprowadzenia swobodnych i z ustawami zgodnych wyborów. Po wyborach okaże się, w którą stronę się przechyli. Jeśli radykaliści uzyskają większość, staną na czele zarządu państwowego. Król nie przerwie swoich studjów, którym się poświęca codziennie do południa. Nieprawdą jest, jakoby car przesłał królowi depeszę gratulacyjną; do tychczas od cara nie nadeszła żadna depesza.

Times otrzymuje następującą wiadomość z Paryża: Według krążących w Belgradzie pogłosek, do zamachu stanu nakłonić miał króla Aleksandra sam Ristics. Były rejent dla pozyskania względów króla, ułożyć miał nadto pierwszą proklamację królewską.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Belgrad 21. kwietnia. Były deputowany Piotr Maksymowicz został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Wiedeń 21. kwietnia. Według *Pol. Corr.* były prezydent gabinetu Avakumovics objął kierownictwo liberalnego stronnictwa.

Belgrad 21. kwietnia. Król Aleksander wybiera się na objazd po kraju w towarzystwie Dokicsa i ministra spraw wewnętrznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 21 kwietnia Weckerle przybył tutaj celem ułożenia wspólnego budżetu.

Praga 21. kwietnia. Rada miejska uchwaliła manifest przeciw namiestnikowi, protestujący przeciw obrazie miasta przez ignorowanie petycji rady. Manifest ogłoszony będzie we wszystkich czeskich dziennikach.

Pianore 21. kwietnia. Wczoraj w południe odbył się ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżną Marją Ludwiką parmeńską. Z Wiednia przybyli na tę uroczystość: księżna Klementyna, matka księcia, ks. August Coburg z żoną, arcyksiężna Klotylda itd., z Bułgarji Stambułow z wszystkimi dygnitarzami.

Rzym 21. kwietnia. Cesarstwa niemieckich przywitał na dworcu król z królową. Wjazd do miasta odbył się wśród okrzyków *Viva la Germania!* Przyjęcie ze strony ludności było wspaniałe.

Cesarstwo odwidzą papieża dnia 23. b. m. Tego dnia w południe odbędzie się w pruskiej ambasadzie przy Watykanie obiad, na który między innymi proszony kard. Ledóchowski.

Bukareszt 21. kwietnia. Z aresztowanych demonstrantów 14 stanie przed sądem.

Przewódcą rozruchów był Pietrar, który po odsiedzeniu dziesięciu lat za zamach na Bratiana, właśnie opuścił więzienie. Pietrar zdołał umknąć.

Z okazji imienin króla, liberaliści, odbywszy zgromadzenie, w szeregach zdążali przed pałac królewski, ale, powstrzymani przez wojsko, rozeszli się spokojnie.

Berlin 21. kwietnia. Obiega pogłoska, że centrum przychyli się do ustawy wojskowej w zamian za dopuszczenie pewrotu zakonu Redemptorzystów i za oddanie jednemu z członków centrum wysokiego dygnitarstwa państwowego.

Hamburg 21. kwietnia. Bismark lekko zachorował.

Kraków 21. kwietnia. Dr. Odo Bujwid z Warszawy, mianowany nadzwyczajnym prof. hygieny na uniw. Jagiellońskim.

Wiedeń 21. kwietnia. Radca sądu Bertoni w Stanisławowie z okazji przejścia na emeryturę, otrzymał tytuł radcy apelacyjnego.

Wiedeń 21. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 345·37; węg. kredyty 404·50; anglosy 155·20; laenderbanki 256·80; sztaatsbany 308·50; lombardy 113·50; elbethale 241·50; tytoniowe 183·50; alpiny 57·80; renta majowa 98·55; węg. złota 115·75; węg. koronowa 95·25; austr. koronowa —·—; losy tureckie 51·80.

Berlin 21. kwietnia. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 179·— (344·42); lombardy 51·75 (113·76); węg. renta złota 96·75 (116·08); ruble 214 — (128·08).

Frankfurt 20 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 288·— (345·26); lombardy 96·37 (112·85); renta węg. złota —·—; koronowa —·—.

Wiedeń 21. kwietnia. W południe w ministerstwie spraw zewnętrznych odbyła się wspólna konferencja ministerjalna.

Wiedeń 21. kwietnia. Prezydent gabinetu węgierskiego Weckerle konferował przeszło półtorej godziny z austrjackim ministrem skarbu dr. Steinbachem. Dziś w południe w ministerjum spraw zagranicznych odbędzie się wspólna narada ministrów, w której wezmą udział prezydenci obu gabinetów i ministrowie skarbu węgierski i austrjacki. Obrady toczyć się będą nad zestawieniem wspólnego budżetu.

Wiedeń 21. kwietnia. Do *Polit. Correspondenz* piszą z Rzymu, że mowa papieża do pielgrzymów polskich wywarła wrażenie. Dowodzi ona, że papież broni praw Kościoła polskiego. Charakterystycznem dla stosunku między papieżem a Rosją jest to, że rokowania względem obsady ostatniej jeszcze wakującej djecezji od dwóch lat nie postąpiły.

Linc 21. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu górno-austrjackiego postawił poseł Doblhammer wniosek o wezwanie rządu, aby wyjednał u rządu niemieckiego, iżby granica niemiecka otwartą została jak najrychlej dla przywozu bydła z Austro-Węgier.

Rzym 21. kwietnia. Arcyksiążę Rainer odwidził wczoraj królowę wdowę Marję Pię, księcia Genui i księżnę Letycję Bonaparte. Wieczorem złożył król Humbert wizytę arcyksięciu.

Paryż 21. kwietnia. Rząd przedsięwziął rozmaite zarządzenia militarne celem utrzymania porządku w dniu 1. maja.

Spezzia 21. kwietnia. Dziś przedpołudniem wsiedli książęstwo bułgarscy na jeden z okrętów austrjackiego Lloyda i odpłynęli do Stambułu.

Hamburg 21. kwietnia. Bismark cierpi na chorobę serca, z czem niebezpieczeństwo apopleksji jest połączone.

Monachjum 21. kwietnia. *Allg. Ztg.* donosi z Berlina: Jak w dobrze informowanych kołach słychać, ministerstwo wojny uznało kompromisowe propozycje Huenego (z centrum) za niemożliwe do przyjęcia.

Sebastopol 21. kwietnia. Natalja przybyła tu wczoraj i nie zatrzymując się wcale, ruszyła w dalszą drogę do Serbji.

Petersburg 21. kwietnia. Carska rodzina powrócić ma tutaj dopiero dnia 29. maja. Dnia 27. maja obchodzić będzie car w Moskwie dziesiątą rocznicę koronacji. Równocześnie odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik cara Aleksandra II. w Kremlu.

Bukareszt 21. kwietnia. Wczoraj obchodzono uroczyście urodziny króla Karola. Po południu odbyło się zgromadzenie liberałów, na którem wygłaszano namiętne mowy. Ze zgromadzenia udali się liberałowie na cmentarz złożyli wieniec na grobie Rosetti'ego, poczem chcieli pójść przed pałac królewski i urządzić demonstrację. Silny oddział wojska zamknął ulice prowadzące do pałacu. Manifestanci chcieli przemocą przedrzeć się przez kordon wojskowy, ustąpili jednak, gdy komendant dwa razy wezwał ich w imieniu prawa do cofnięcia się, grożąc użyciem broni. Nie mogąc się dostać do pałacu królewskiego, poszli manifestanci napowrót na cmentarz, poczem rozeszli się. Zajścia nie było żadnego. W mieście panuje zupełny spokój.

Lizbona 21. kwietnia. Wielki pożar zniszczył wczoraj mnóstwo chat rybackich na wybrzeżu Vieira. Sto rodzin jest bez dachu.

Villa Pianore 21. kwietnia. Po ślubie księcia Ferdynanda bułgarskiego odbyło się śniadanie. Książę Parmy wzniósł toast na cześć nowożeńców, tudzież na cześć rodziny saskokoburgskiej, na cześć narodu bułgarskiego, jego rządu i jego armji. Książę Ferdynand dziękował w imieniu własnem, w imieniu swej małżonki, tudzież w imieniu narodu bułgarskiego i wyraził swą radość z tego, iż tak silnym węzłem złączył się z domem burbońskim, w którego żyłach płynie krew św. Ludwika. Stambułow w toaście swym wyraził trudną do opisania radość narodu bułgarskiego, który teraz po pięciuset latach będzie miał znów swą księżnę na tronie. To też dzień dzisiejszy ma dla Bułgarów nader doniosłe znaczenie. W końcu wyraził Stambułow imieniem narodu bułgarskiego podziękowanie, tudzież zapewnienie wierności i uległości i wychylił puhar na cześć książęcej pary. Muzyka nagrała po tym toaście narodowy hymn bułgarski. Na końcu uczty wzniósł Stambułow jeszcze jeden toast na cześć księcia Parmy i dziękował mu, że swą córkę powierza księciu bułgarskiemu. Naród bułgarski — rzekł Stambułow — będzie swą księżnę czcił i strzegł jak oka w głowie.

Po uczcie odjechali ministrowie bułgarscy Stambułow i Grekow do Florencji. Nowożeńcy zaś odjechali o godz. 9. wieczorem do Spezzji, gdzie przenocowali, a dziś ruszyli w dalszą drogę na Wschód.

Wiedeń 21. kwietnia. Trybunał państwowy załatwił przychylnie zażalenie ks. Mazalskiego w Jaworowie pod Przemyślem, wniesione przeciw ministerstwu wyznań i oświaty w sprawie podwyższenia kongruy.

Wiedeń 21. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·05 na wiosnę 7·93, żyto na wiosnę 6·82 na jesień 7·15.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 2 . Kwietnia 1893 r (godz. 2 min. 28 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 10	[illegible]4 80
„ węgierskie banku kredytowego	402 75	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	154 50	1[illegible]5 50
„ Unionbanku	262 —	264
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 50	[illegible]
„ kolei północnej	296 [illegible]0	[illegible]96 75
„ kolei południowej (Lombardy)	111 25	[illegible]13 5[illegible]
„ kolei państwowej	307 75	308 5[illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	262 50	[illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	177 50	1[illegible]8
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 50	[illegible] 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	240 75	241 50
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	256 4[illegible]	[illegible]57 [illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	1[illegible]5 9[illegible]	[illegible] 9[illegible]
Akcje Bankvereinu	1[illegible]5 50	[illegible] 80
Rosyjski rubel papierowy	121 87	127 50
L[illegible] węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	344 25	[illegible]15 62
Renta koronna austr.	— —	—
Renta koronna węg.	— —	—
Napoleondory	9 7½	9 71
Berlin, dnia —. Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe	-	
Akcje kolei Karola Ludwika	-	
Austrjackie banknoty	-	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	-	
Rosyjska pożyczka wschodnia		—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. kwietnia 1893 r

HOTEL ŻORZA. J. Rozwadowska z Kurowie. E i B. Rozwadowski z Turówki. B. Rozwadowski z Dolinian. K. Horodyski z Kolędzian. G. Surawiński z Szydłowiec. R. Puzyna z Gwoździca A. Orski z Tłumacza. A. Melbechowski z Horyhlad. A. hr. Gołuchowski z Łosiacza. E. Kiss z Buda-Pesztu. F. Alferi z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA.
DZIŚ:
Pierwszy występ Franciszki Praun.
NITOUCHE
operetka w 3 aktach a w 4 odsłonach H. Meilhaca i A. Millauda. Muzyka Herve'go.

Jutro po poł. o godz. pół do 4.: „EMIGRACJA CHŁOPSKA", obraz ludowy w 5. aktach Anczyca z muzyką Słomkowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa (najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów) po zł. 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Uczeń potrzebny do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 274

Fortepian do wypożyczenia za 4 zł. Rynek 12. I. piętro. 287

Fortepian Schweighofera 300 zł. — Pianino Proksza 200 zł. Nowe fortepjany w największym wyborze w składzie Horszowskiego, Ossolińskich 12.

Ludmiła Pisuńska przeniosła przeniosł swoją pracownię sukien damskich do domu od l. 4, przy ulicy Ormiańskiej I. piętro, naprzeciw Domu Narodnego. 286

Prośba o ratunek, Jan Chwatek, zamieszkały przy ulicy Zamkowej, nr. 8, błaga litościwe osoby o ratunek dla swojej żony, od dłuższego czasu ciężko chorej, wskutek czego oboje są pozbawieni zarobku i skazani na straszliwą nędzę.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Leśnik z egzaminem rządowym i szkołą kraj. gospod. lasowego, 31 lat wieku, żonaty z 10-letnią praktyką zawodową na wielkich obszarach, rekomendacjami i chlubnemi świadectwami, z powodu sprzedaży majątku, poszukuje stosownej posady kontrolera dóbr lub samoistnego leśniczego **zaraz** lub od 1. lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd drukarni „Przeglądu" — Lwów, ul. Kopernika l. 7. 295

BŁOŃSKI, adwokat z Sambora, poszukuje koncypienta uprawnionego także do obron karnych.

Biórko męzkie rzeźbione (staroniemieckie) wraz ze stołkiem; 1 lampa wisząca; 1 serwis szklanny na 12 osób — tanio do sprzedania, Kraszewskiego 21 293

Ul. Piekarska 21. Parcele pod budowę różnej wielkości do sprzedania.

900 dębów na sprzedaż. W. Niedźwiecki, Wańkowice-Rudki. 298

Kamienica dwupiętrowa z balkonem, na świeżem powietrzu, z wolnej ręki do sprzedania. Adres poda administracja.

Poczta Delatyn poszukuje zaraz ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Wynagrodzenie 400 zł. rocznie 297

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. ***Marja Piotrowska***, we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanie z 6 pokoi, kuchni, i przynależytości od 1. Maja do wynajęcia, Kraszewskiego 21. 292

Dla Panów Posłów pokoje umeblowane na czas Sejmu do wynajęcia. Ulica Trzeciego Maja i. 9, I. piętro.

Ul. Piekarska 21. 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią do najęcia.

3 pokoje, spiżarka z kuchnią. Sobieskiego 34, I. piętro. 301

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.
1255 1—?

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie**. Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności,
1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja i Jagiellońskiej

poleca:

Łososia świeżego kilo 1·50,
Kalafiory,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Młode kartofle,
Bryndzę wiosenną,

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z rybą,
Półmiski **z rybą** lub z drobiem
w majonezie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i bawarskie.

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie

sprzedają najtaniej 1493 a 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Oferty na dostawę olszyny

w polanach od **1 metra długości** i około **3 do 20 ctmtr. grube** uprasza się składać w ekspedycji anonsów **Haasensteina i Voglera A. G. Breslau pod cyfrą: „H. 21.929".** 308 1—1

Hotel warszawski we Lwowie

przy placu Bernardyńskim, obok c. k. gener. komendy,

objął we własny zarząd właściciel Dr. Adam Czyżewicz.

Zadowolenie gości pod względem wygody, dobrej obsługi i przystępnych cen będzie pierwszem zadaniem zarządu hotelu. Chorzy przyjezdni lub dla kuracji przybyli mogą otrzymać potrzebne przyrządy lekarskie, oraz informację co do pomieszkań w zakładach zdrojowych.

Restauracja hotelowa od 1. Lipca do wydzierżawienia.

1524 1—8 **Zarząd hotelu warszawskiego.**

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

WYŚMIENITĄ ŚWIEŻĄ LIPTAWSKĄ

BRYNDZĘ

1 kilo 72 centów

poleca handel 1517 1—?

KAROLA BAŁŁABANA.

1527 **Do nabycia zaraz:** 1—2

w bardzo dobrym stanie:

MŁOCARNIA

z kieratem czterokonnym, młócąca dziennie 40 kóp, urządzona piętrowo razem z wialnią, sieczkarnią, młynem śrótownikiem, tudzież

SIEWNIK

13-rzędowy, pierścieniowy walec,

WOZY, BRONY itp.

Zgłoszenia pod adresem: Urząd parafjalny w Horodnicy koło Husiatyna.

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY „BAŻANTA" DO NABYCIA we WSZYSTKICH HANDLACH.

Kolorowe płócienka i perkale

w wielkim wyborze

poleca

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki 8.

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk.

Sosna zwyczajna i czarna 1 rocz. 50 ct.
Sosna 2 letnia wyczerpana.
„ ameryk. 2 let „ „ „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2, 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. „ 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . . . . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . . . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . . . . . 6·— „
Akacja do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50 3, 4 zł.
Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 cm. 8, 10 zł.

Nasiona

Cena za funt — ½ klgr.

Sosna zwyczajna . . . . 1·60 zł
„ czarna . . . . 1·10 „
„ amerykańska . . . . 4·— „
Świerk . . . . 1·10 „
Modrzew . . . . 2·— „
Akacja . . . . —·30 ct.
Brzoza . . . . —·40 „
Olcha . . . . —·50 „
Jasion . . . . —·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk.

Dziczki jabłoń . . . . 25—50 cm. 1 zł
„ gruszek . . . . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat. wyb. . . 25—50 „ 3 „
Porzeczka duża słodka czer. . . . . 6 „
Lipa szerokol. 25—50 cm. . . . . 4 „
Kasztan zwycz. 25—50 cm. . . . . 3 „
Cierń Chrystusa 70—100 cm. . . . 4 „
Wiąz 70—100 . . . . 5 „
Jasion 100—140 . . . . 4 „
Jawor 100—140 . . . . 5 „
Klon 100—140 . . . . 5 „
Akacja 120—150 . . . . 2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki modnewie i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,

o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

C. i k. patent. hygieniczne preparaty

dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

Eucalyptus esencja do ust. Najintensywniejszy, antimiazmatyczny i antiseptyczny, a przeto ochronny środek przeciw katarom szczęki, a zwłaszcza przeciw miazmatycznym zakażeniom w drodze oddechania. 1 flakon 1·20, ½ flakonu 65 ct.

Puritas, specyficzne mydło do ust. Od dawna uznane i jedyne, już w roku 1862 w Londynie medalem odznaczone, jako delikatny i skuteczny preparat. Puszka 1 zł.

Med. Dr. C. M. Faber, lekarz przyboczny J. C. M. ś. p. cesarza Maxymiljana I. etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i perfumerjach w kraju i zagranicą.

Główny skład: Wiedeń I., Bauernmarkt Nr. 3.

103 1—11



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wyśmienitego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 5

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. A. Legrand ainé

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego, ulica Karola Ludwika l. 11; O. Kostecka przeciwko M. Kostecki, ulica Karola Ludwika.

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbiory majowe:

¼ kilo **Congo** . . . . . . zł. 1·60
„ **Souchong czarna** . . . „ 2·—
„ „ zbiór majowy . . „ 3·—
„ **Kaysow czarna** . . . . „ 4·—
„ **Wysiewki herbaciane** . . „ 1·30
„ **Wysiewki z najlepszych herbat** . . . . zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręcznego podpisu koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. Rigollot

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24. Avenue Victoria**

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie

sprowadzające wagonami piwo z browarów na ma składzie w beczkach ¹/₁, ½ i ¼ **hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe**

Okocimskie piwo marcowe,
Okocimskie porter krajowy (bok),
Okocimskie piwo eksportowe

z pierwszego krajowego browaru **W. Jana Götza w Okocimie**, jako też piwo **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie**, a mianowicie:

pilzneński leżak,
pilzneńskie piwo eksportowe.

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przesyłki nie opłacając podatku konsumpcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z większych piw trzymam tylko:

leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posyła się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31 letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię rzetelnie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13, Telefon nr. 6.

1444 1—?

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.

Bogate wzory, jak niebywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu od 2½ do 3½** guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny**, aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego sprzedaję tylko moich **księg wzorów** zażądać. Także co zresztą przed **podwójnem załaniem cen** u konkurencji

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisowe materje na **uniformy** c. k. **urzędników**, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden**, także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy** podróżne od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno wartościowe, prawdziwe, trwałe, czyste wełniane, a nie tanią szmatę, którą każdy kramarz w podwórze sprzedaje, a która nie warta nawet zapłaty krawca, niech się zwróci do firmy: 110 1—8

JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy **w Europie eksport sukna. fabrykacje kamgarnów, dodatków krawieckich i introligatorskich**, tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdyż jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przedaży**, zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

DYREKCJA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. statutu gradowego.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1893 od gradu ubezpieczane być mogą:

		w powiatach					
	Rodzaj ziemiopłodów	**A.** Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		**B.** Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.		**C.** Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.	
poz.		poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo	poz.	Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·—	1	5·50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	8·50	3	8·—	3	7·50
4	„ jara	4	7·50	4	7·—	4	6·50
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—
7	Owies	7	6·—	7	5·50	7	5·—
8	Hreczka	8	7·—	8	6·50	8	6·—
9	Kukurydza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·—	10	5·50	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	6·50	11	6·—
12	Groch (Wiktorja)	12	9·—	12	8·50	12	8·—
13	Bób	13	6·—	13	5·50	13	5·—
14	Bobik	14	6·—	14	5·50	14	5·—
15	Fasola	15	8·—	15	7·50	15	7·—
16	Soczewica	16	7·—	16	6·50	16	6·—
17	Soczewica szelągowa	17	9·—	17	8·50	17	8·—
18	Wyka	18	5·50	18	5·—	18	4·50
19	Tymotka	19	24·—	19	23·—	19	22·—
20	Konicz czerwony	20	60·—	20	58·—	20	56·—
21	„ biały i szwedzki	21	65·—	21	63·—	21	62·—
22	Rzepak zimowy	22	12·—	22	11·50	22	11·—
23	„ letni	23	10·50	23	10·—	23	9·—
24	Lnianka	24	9·—	24	8·50	24	8·—
25	Konopie włókno	25	22·—	25	21·—	25	19·—
26	Nasienie konopne	26	9·—	26	8·—	26	7·50
27	Len włókno	27	24·—	27	23·—	27	22·—
28	Nasienie lniane	28	11·—	28	10·—	28	9·50
29	Mak	29	25·—	29	24·—	29	22·—
30	Kminek	30	21·—	30	20·—	30	19·—
31	Anyż rosyjski	31	24·—	31	23·—	31	22·—
32	„ płaski	32	26·—	32	25·—	32	24·—
33	Kartofle	33	1·50	33	1·30	33	1·—
34	Chmiel	34	82·—	34	80·—	34	78·—
35	Łoza koszykarska z morga	35	40·—	35	30·—	35	30·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcję lub Reprezentację **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. ***K. Scipio.*** ***H. Kieszkowski.*** 1536 1—1

(Przedruku nie płacimy).

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.